



Krew pokropienia

Oczekując „nowego kielicha w królestwie”

„Bo przejdzie Pan, zabijając Egipt, a ujrzawszy krew na odrzwiach i na obu podwojach, przestąpi Pan drzwi i nie dopuści morderzowi wchodzić do domów waszych zabijać was” – 2 Mojż. 12:23.

Wielkanoc, czyli Święto Przejścia, jest obchodzona przez Żydów w tym roku 30 marca (15. dzień miesiąca Nisan właściwie jednak zaczyna się w poniedziałek 29 marca, po godzinie szóstej wieczorem). Zainteresowanie chrześcijan odnosi się nie tyle do samego święta, które obchodzą Żydzi, lecz do zabijania baranka, które poprzedza Święto Przejścia. Baranek wielkanocny był zabijany 14. dnia miesiąca Nisan, który w tym roku przypada w niedzielę, 28 marca* po godzinie szóstej wieczorem.

W tym czasie wierni naśladowcy Jezusa zawsze obchodzili, i w tym roku będą obchodzić, Pamiątkę śmierci prawdziwego Baranka Wielkanocnego, Pana naszego Jezusa Chrystusa. Jest godne pożałowania, że chociaż miliony chrześcijan, jak również i Żydów, obchodzą te wielkie fakty historyczne, bardzo mało jest takich, którzy pojmują rzeczywiste znaczenie Pamiątki.

Ustanowienie Święta Przejścia

Gdyby umysły tych ludzi były rozbudzone i mogli ujrzeć rzeczywiste znaczenie, to wielka nastąpiłaby zmiana, tak między chrześcijanami, jak i Żydami. Lecz apostoł Paweł oświadcza, że „bóg świata tego” (2 Kor. 4:4) oślepił umysły wielu, a nawet tych, których oczy zostały otwarte do pewnego stopnia, Apostoł Paweł mówi, że nie widzą tego, co jest daleko, ani głębokich rzeczy Bożych odnośnie tych ceremonii ustanowionych i obchodzonych w świecie od przeszło 3500 lat. Nawet ludzie niewierzący przyznać muszą, że święto obchodzone tak uroczystie przez wielu ludzi i przez tak długie lata musi mieć podstawę rzeczywistości. Pismo Święte stwierdza, że święto to było ustanowione w Egipcie, że pierworodni w całym Egipcie podczas dziesiątej plagi poginęli, a pierworodni w Izraelu ocalili, to jest ci wszyscy, którzy zastosowali się do wydanego rozporządzenia i zostali w domach, których podwoje zostały pokropione krwią baranka. Te wszystkie wydarzenia stanowią właściwą przyczynę obchodzenia święta, a bez tych szczegółów obchodzenie tego święta nie miało by żadnego znaczenia

Nie będziemy przypominać wszystkich szczegółów mających łączność z ustanowieniem tej uroczystości, nadmienimy tylko, że Izraelici znajdowali się w niewoli egipskiej. Gdy przyszedł czas, że Bóg postanowił ich wyprowadzić z tej niewoli, panowie czy właściciele tych niewolników nie chcieli ponieść straty i pozwolić im odejść do Ziemi Kananejskiej. Z tego powodu Pan Bóg zesłał na naród egipski dziewięć plag, jedną po drugiej; gdy król Egiptu przyobiecał wypuścić Izraelitów, plaga ustawała, lecz potem, zatwardziwszy się, łamał przyrzeczenia. W końcu sługa Pański Mojżesz zapowiedział wielką ostatnią plagę, to jest, że wszyscy pierworodni Egiptu mieli umrzeć jednej nocy: od najbiedniejszego w domu wieśniaka aż do królewskiego dworu – wszędzie będzie żałoba, płacz i narzekanie, w wyniku czego miało nastąpić uwolnienie Izraelitów, a nawet przymuszenie ich, by wyszli jak najprędzej, by nie sprowadzili śmierci na cały naród, gdyby czasem król znowu zatwardził się i sprzeciwił Boskiemu rozporządzeniu.

Pierwsze trzy plagi objęły cały Egipt, były nawet w tych miejscach, gdzie zamieszkiwali Izraelici. Następnymi sześć plag miało miejsce tylko w miejscach zamieszkałych przez Egipcjan. Dziesiąta zaś plaga, to jest ostatnia, miała dotknąć cały Egipt nawet i okolice zamieszkałe przez Izraelitów, lecz wyjątek mieli stanowić ci, którzy okazali się posłusznymi w wypełnieniu danego im rozporządzenia – jeżeli zabili baranka, a krwią jego pokropili podwoje domu, mięso zaś upieczone jedli z chlebem praśnym i gorzkimi ziołami, stojąc, będąc przepasanymi, gotowymi do podróży, w tym przekonaniu, że Pan uderzy Egipt ostatnią plagą – pozabija wszystkich pierworodnych, że to przyprowadzi Egipcjan do ustępstwa i pozwolą im opuścić Egipt, oraz wierząc i w to, że zostaliby również zabici, gdyby nie pokropienie krwią podwoi i nadproży drzwi.

Rzeczywisty Baranek Wielkanocny

Izraelitom nakazano, by święcili Wielkanoc, czyli Święto Przejścia, jako pierwszy zarys Prawa danego Żydom i jako największą pamiątkę narodową. Faktem jest, że Wielkanoc jest obchodzona przez Żydów we wszystkich częściach świata, nawet przez tych, którzy są niewierzącymi, lecz mają pewien respekt dla starej tradycji i zwyczajów. Czy nie jest to dziwne, że chociaż między Izraelitami znajduje się wiele bystrzych umysłów, to jednak niewielu zadało sobie tyle trudu, by głębiej zastanowić się nad znaczeniem tej uroczystości? Na przykład: Dlaczego baranek był zabity i jedzony? Dlaczego próg i podwoje drzwi miały być skropione krwią tegoż baranka? Odpowiedź mogłaby brzmieć: bo



Bóg tak rozkazał. Tak, ale dlaczego, z jakiego powodu albo też jaką nauką powinno się wyciągnąć z tego Pańskiego nakazu? To pewne, że Bóg wydaje tylko rozumne rozporządzenia i zamierzył, aby we właściwym czasie Jego wierny lud mógł zrozumieć znaczenie tych wszystkich przepisów. Dlaczego w tym względzie Izraelici są bardzo obojętni? Dlaczego są tak przesądni?

Chociaż niektórzy chrześcijanie mają na te pytania odpowiedź, to z żalem trzeba przyznać, że większość chrześcijan z powodu niedbalstwa lub nieświadomości nie jest w stanie wskazać na przyczynę i podstawę swych nadziei mających łączność z tą sprawą. Jeżeli niektórzy Żydzi przyznają, że ich sabat wyobraża przyszły czas odpoczynku i błogostawieństw, uwolnienie od pracy, cierpień i śmierci, to dlaczego nie mogą widzieć i przyznać, że wszystkie inne zarysy danego im Prawa były zamierzone po to, żeby reprezentować różne błogostawieństwa mające się wypełnić w słusznym czasie? Dlaczego wszyscy nie mogą rozpoznać, dopatrzeć się, że baranek wielkanocny wyobraża Baranka Bożego, że jego śmierć reprezentowała śmierć Jezusa – Mesjasza, a pokropienie krwią miało znaczyć przypisanie zasług Jezusa wszystkim domownikom wiary, tj. klasie ocalonych?

Błogosławione są oczy tych, którzy wiara widzą, że Jezus jest „barankiem Bożym, który gładzi grzech świata” (Jan 1:29), to jest, że przez grzech Adama cały świat utracił łaskę Bożą i uległ karze śmierci, połączonej z boleściami i cierpieniami, które jedynie mogły być usunięte przez zadośćuczynienie sprawiedliwości i dlatego Apostoł mówi, że Chrystus umarł za nasze grzechy – sprawiedliwy za niesprawiedliwych, aby nas przywiódł do Boga. Tym sposobem otworzył nam drogę nową – drogę do żywota wiecznego.

„Abyście byli niejako pierwiastkami”

Zapoznani z Pismem Świętym wiedzą, że ono uczy, iż Kościół Chrystusowy nazwany jest: „Kościółem pierworodnych”, jak również „pierwiastkami jego stworzenia” (Hebr. 12:23; Jak. 1:18; Obj. 14:4). To znaczy, że następnie będą inni, którzy przyjdą do rodziny Bożej – późniejszy owoc. Chrześcijanie nie dopatrują się wersetów odnoszących się do rodzaju ludzkiego i zdają się wierzyć, że jedynie ci, co są „pierwiastkami”, będą zbawieni i że innego zbawienia już nie ma. Lecz przypatrzmy się figurze baranka wielkanocnego. Pan Bóg zamierzył zbawić cały Izrael i jako naród wyobrażał on cały rodzaj ludzki, który z czasem przyjdzie do harmonii z Bogiem i otrzyma żywot wieczny w Ziemi Obiecanej.

Trzeba zauważyć, że naród izraelski miał dwa przejścia. Wielkie przejście było wtedy, gdy cały naród był przeprowadzony mocą Bożą przez Morze Czerwone (po mieliźnie kanału Morza Czerwonego, co spowodowały silne wiatry). Obraz ten pokazuje ostateczne wyswo-

bodzenie z mocy grzechu i Szatana każdego, kto przyjdzie do jedności z Bogiem i będzie czcił Boga. Dodać należy, iż ani jeden Izraelita nie pozostał – wszyscy wyszli i przeszli.

Lecz nie o przejściu Morza Czerwonego tutaj traktujemy. Wcale nie, zdarzenie, którego pamiętkę mamy obchodzić, jest pozafigurą zachowania pierworodnych Izraela. Tylko pierworodni byli w niebezpieczeństwie, chociaż trzeba przyznać, że oswobodzenie wszystkich zależało od wybawienia pierworodnych. Zgodnie z Pismem Świętym widzimy, iż stosuje się to do tych, którzy są pierwiastkami stworzenia Bożego, Kościołem Pierworodnych; ci jedynie są zachowani w obecnym czasie, ci ocaleni, bo są pod przykryciem krwi. Widzimy także, że inni z rodzaju ludzkiego nie znajdują się w niebezpieczeństwie, oni będą mogli w przyszłości poddać się kierownictwu wielkiego pozafiguralnego Mojżesza, a gdy okażą się posłuszni, będą mogli być wyprowadzeni z niewoli grzechu i śmierci; oni nie są teraz w niebezpieczeństwie, lecz tylko pierworodni, których imiona zapisane są w niebie.

„Kościół pierworodnych”

Pierworodni, czyli „Kościół pierworodnych”, są to ci, których oczy zostały otwarte wcześniej niż oczy innych ludzi; ci, co zrozumieli swój stan niewolniczy i potrzebę wyswobodzenia się z tego stanu, jak również dowiedzieli się, że Bóg jest gotów spełnić swoje obietnice. Co więcej są to ci, którzy oceniają łaskę Bożą im wyświadczoną, odpowiedzieli gotowością poświęcenia się Bogu i Jego służbie, za co Bóg udzielił im ducha świętego. Dla tych pierworodnych rzecz jest wielkiej wagi, bo chodzi o życie lub śmierć, zależnie od tego, czy pozostaną domownikami wiary, czy nie. Dla nich wystąpienie z tego stanu znaczyłoby zlekceważenie miłosierdzia Bożego. Miałoby oznaczać, że pogardzają dobrocią Bożą, bo będąc raz uczestnikami miłosierdzia Bożego, przedstawionego przez krew baranka, nie umieli tego docenić. Pismo Święte mówi, iż „dla takich nie pozostawałaby już ofiara” za grzechy. Stałiby się oni przeciwnikami Bożymi, których los wyobrażało wytracenie pierworodnych Egiptu.

Nie mamy jednak rozumieć, żeby wszyscy pierworodni Egiptu, którzy pomarli onej nocy, tak jak i pierworodni z Żydów, żeby jeśli ktoś nie był posłuszny rozkazowi i oddalił się z domu i dlatego umarł – żeby ci wszyscy zostali skazani na wtórą śmierć. Przeciwnie, te rzeczy miały służyć za obrazy, figury, symbole pokazujące większe i wyższe rzeczy, które jako rzeczywistość należą do Kościoła Chrystusowego podczas Wieku Ewangelii, począwszy od Zielonych Świątek. Jeślibyśmy dobrowolnie grzeszyli po wzięciu znajomości Prawdy, gdy skosztowaliśmy dobrego Słowa Bożego i staliśmy się uczestnikami ducha świętego, a tym samym stali się członkami Kościoła Pierworodnych, gdybyśmy wtedy odpadli,



to byłoby niemożliwym odnowić się ku pokucie. Bóg nie miałby już nic więcej dla nas. Zlekceważenie miłosierdzia Bożego znaczyłoby, że gdy tacy umierają, umierają śmiercią wtórą (2 Piotra 2:12; Judy 1:12).

Z tego punktu widzenia Kościół Pierworodnych, będąc spółdzionym z ducha świętego i otrzymawszy większą znajomość i przywileje pod każdym względem, ma większą odpowiedzialność niż świat i dlatego tylko on jest w niebezpieczeństwie wtórej śmierci. Nauka tej figury odnosi się jedynie do poświęconych chrześcijan.

Niezadługo noc się skończy i nastanie poranek wyzwolenia. Chrystus, rzeczywisty Mojżesz – Głowa i Ciało, wyprowadzi i poprowadzi wszystek lud Boży, który gdy się dowie o wszystkim, będzie posłuszny woli Bożej. Dzień Wyzwolenia będzie trwał przez cały Wiek Tysiąclecia, przy końcu którego wszelkie zło i czyniący zło, wyobrażeni w zastępach Egiptu, będą ostatecznie wytraceni wtórą śmiercią.

„To czyńcie, ilekroć pić będziecie” – 1 Kor. 11:25

Apostoł Paweł jasno i dobitnie porównuje baranka wielkanocnego z Panem Jezusem, gdy mówi:

„Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus, a tak obchodzimy święto” (1 Kor. 5:7-8).

Zaznacza ponadto, że wszyscy potrzebujemy „pokropienia krwi”, nie na naszych domach, ale na sercach (Hebr. 12:24; 1 Piotra 1:2).

Mamy także jeść przaśny (niekwaszony, czysty) chleb Prawdy, jeżeli chcemy być mocnymi i gotowymi do otrzymania wyzwolenia o poranku nowego okresu. Musimy także jeść baranka – przyswajając sobie Chrystusa, Jego zasługi. Tym sposobem oblekamy się w Chrystusa, nie tylko wiarą, lecz w miarę możliwości mamy coraz więcej przyswajając sobie Jego charakter i codziennie przeistaczać się w naszych sercach, aby przypodobać się Jego chwalebniemu obrazowi.

Mamy Go spożywać, jak Żydzi spożywali literalnego baranka, a zamiast gorzkich ziół, które zaostrzały apetyt, otrzymujemy gorzkie próby i doświadczenia, które odciągają naszą uwagę od rzeczy ziemskich i dodają chęci, by się karmić Barankiem i przaśnym chlebem Prawdy. Powinniśmy także pamiętać, że nie mamy tu trwałego miasta, lecz jesteśmy jak pielgrzymi i cudzoziemcy, podróżujący z laskami w rękę, przepasani, gotowi do podróży, a nawet znajdujemy się na drodze do niebieskiego Kanaanu i osiągnięcia wszystkiego, co Bóg zachował dla Kościoła Pierworodnych, aby być w to-

warzystwie ze Zbawicielem jako królowie i kapłani Boga.

Pan Jezus utożsamiał się z barankiem wielkanocnym. Tej samej nocy, gdy był wydany, zgromadził swych uczniów do wieczernika i tak się wyraził: *„Żądając, żądałem tego baranka jeść z wami, pierwszej niżbym cierpiął”* (Łuk. 22:15). Tej nocy Żydzi byli obowiązani obchodzić pamiątkę ocalenia figuralnych pierworodnych z mocy figuralnego „księcia tego świata”. Lecz gdy już wypełnili figurę, zaraz Jezus ustanowił nową pamiątkę, na podstawie starej: *„To czyńcie, ilekroć pić będziecie [obchodząc pamiątkę Wielkanocy], to czyńcie na pamiątkę moją”* (1 Kor. 11:24-25). Wasi bracia Żydzi, których oczy wyrozumienia nie zostały jeszcze otwarte, nie oceniają właściwego znaczenia tej pamiątki, lecz wy, którzy uznajecie mnie jako Baranka Bożego, który w planie Bożym był zabity od założenia świata, wy, którzy uznajecie, że mam oddać życie swoje jako cenę okupu za świat, możecie zauważyć ważność i świętość znaczenia, którego inni ocenić nie mogą. Z tego powodu nie będziecie więcej obchodzili pamiątki literalnego baranka, bo wkrótce ja sam, jako Baranek Boży, mam umrzeć, a tym sposobem dostarczyć krwi na pokropienie Kościoła Pierworodnych i prawdziwego pokarmu dla wszystkich domowników wiary.

„To jest ciało moje, które za was bywa łamane” – 1 Kor. 11:24

To, że uczniowie Jezusa nie powinni więcej jadać baranka wielkanocnego na pamiątkę wyswobodzenia z Egiptu, Pan Jezus pokazał przez ustanowienie nowego symbolu, to jest chleba i wina, co miało reprezentować Jego jako baranka. Od tego czasu uczniowie Jezusa zgodnie z Jego postanowieniem obchodzili każdego roku pamiątkę Jego śmierci jako ich baranka wielkanocnego. Po śmierci apostołów, gdy zaczęto odstępować od „wiary raz podanej świętym”, nastął czas zwany „średniowieczem”. Nawet i podczas średniowiecza głoszono, że Chrystus jest tym barankiem wielkanocnym, chociaż pamiątkę ostatniej wielkanocnej wieczerzy, którą Chrystus ustanowił jako pamiątkę swej śmierci – zaprzestano obchodzić. Pamiątka ta została zastąpiona niekrwawą ofiarą, która zwiodła i pomieszała umysły wielu milionów chrześcijan, a jest nią msza wprowadzona przez Kościół rzymsko-katolicki. W Piśmie Świętym jest to nazwane „obrzydliwością spustoszenia”, z powodu szkodliwego wpływu na wiarę i postępowanie ludu Bożego. Protestanci, pomimo iż odrzucili naukę o mszy jako przeciwną nauce Chrystusowej i apostołów, to jednak ten błąd wielce wpływa na ich postępowanie, którego zaledwie częściowo się tylko pozbyli.



Msza nie jest eucharystią

Wielu protestantów w swej naiwności czasem zapytuje: Czy msza nie jest eucharystią (to jest dziękczynieniem – Wieczerzą Pańską), tylko pod inną nazwą? Wcale nie! Jest to zupełnie co innego! „Wieczerza Pańska” znaczy obchodzenie pamiątki śmierci dokonanej na Kalwarii. Msza uważana jest za nową ofiarę za grzechy za każdym razem, gdy jest odprawiana. Katolicy wierzą, że w tej chwili, gdy ksiądz wymówi trzy słowa: „ecce corpus meum” („oto ciało moje”) chleb, czyli opłatek, staje się w rękach księdza rzeczywistym ciałem Chrystusowym, które ma być na nowo ofiarowane za pewne grzechy osoby lub za umarłych. Kościół katolicki uczy, że zasługi ofiary Chrystusowej są na pokrycie grzechu pierworodnego i grzechów przedtem popełnionych, lecz za popełniane teraz grzechy, różne słabości i niedostatki każdej jednostki potrzeba oczyszczenia przez świeżą ofiarę Chrystusa, powtarzaną codziennie. Z tego punktu zapatrywania przedstawionego we mszy i praktykowanego przez rzymskich i greckich katolików, jak również i przez Kościół episkopalny, Chrystus jest ofiarowywany codziennie i to po całym świecie. Dlatego Pismo Święte zaznacza, iż ta rzecz przed Bogiem jest uważana za „obrzydliwość”, ponieważ lekceważy prawdziwą ofiarę Chrystusa i pozbawia ją znaczenia. Pismo Święte wyraźnie mówi: że

„Chrystus ... więcej nie umiera i śmierć mu więcej nie panuje. Albowiem jedną ofiarą doskonałymi uczynił na wieki tych, którzy bywają poświęceni” (Rzym. 6:9; Hebr. 10:14).

Każdy może zauważyć, że ciągle powtarzanie ofiary mszy jest zamierzone, by zmniejszyć wartość, lub zupełnie unieważnić wielką ofiarę Jezusa dokonaną na Kalwarii, która była przedstawiona w baranku wielkanocnym i Wieczerzy Pańskiej. Ci, którzy uważają mszę jako środek uwalniający ich od grzechów, nie mogą ocenić, kto jest prawdziwym barankiem. Chociaż niektórzy chrześcijanie obchodzą wielki piątek, lecz Wieczerzy Pańskiej, która ten dzień poprzedza, dawno zaprzestali obchodzić.

Protestanci, odrzuciwszy dogmat o mszy jako niezgadający się z Pismem Świętym, powrócili do obchodzenia pamiątki Wieczerzy Pańskiej. Będąc przyzwyczajeni do częstego obchodzenia mszy, zastanawiali się, jak często byłoby najwłaściwiej obchodzić tę uroczystość. Stąd jedni uważają, że właściwym jest obchodzić co kwartał, inni co miesiąc, a jeszcze inni co niedzielę. Brak właściwego zrozumienia i jedności na tym punkcie można przypisać dwóm przyczynom: 1) Chrześcijanie w ogóle przeoczyli fakt, że śmierć naszego Pana jest wypełnieniem figuralnego baranka wielkanocnego i że jej świętowanie jest pozafiguralną

Wieczerzą Paschalną. 2) Chrześcijanie źle pojęli słowa Jezusa: „ilekroć to czynić będziecie”. Im się zdaje, że to ma znaczyć: czyńcie tak często, ile razy się wam podoba, gdy zaś właściwie słowa te znaczą, że wy, moi uczniowie, którzy jesteście wszyscy Żydami i przyzwyczajeni do przestrzegania Wielkanocy – gdy nadejdzie ta pora, pamiętajcie, byście to czynili na moją pamiątkę, a nie czynili więcej na pamiątkę wyswobodzenia z niewoli egipskiej i ocalenia pierworodnych.

Ci, co obchodzą Wieczerzę Pańską co tydzień, twierdzą, że opierają się na podstawie Pisma Świętego i mówią, że pierwotny Kościół zgromadzał się pierwszego dnia w tygodniu na „łamanie chleba”. Niewłaściwym jest mieszać powyższe wyrażenie z obchodzeniem Wieczerzy Pańskiej, ponieważ wyraz „łamanie chleba” oznacza zwyczajny posiłek. Pismo Święte nie mówi nic o winie łącznie z tym łamaniem chleba ani też nie mówi, żeby to łamanie chleba reprezentowało śmierć naszego Pana. Zgromadzanie się pierwszego dnia w tygodniu weszło w zwyczaj obchodzenia pamiątki zmartwychwstania Pańskiego, co wielce pomogło do większej łączności, jedności, przyjaźni i braterstwa. W wielu miejscach ten zwyczaj jest dotąd zachowany.

Data wieczerzy Pańskiej

Wiadomo, że Żydzi używali księżycy dla liczenia czasu bardziej, niż my to czynimy w naszych czasach. Nów księżycy, najbliższy wiosennemu porównaniu dnia z nocą, uważany był za początek kościelnego roku i pierwszy dzień miesiąca Nisan. Piętnastego dnia tegoż miesiąca rozpoczynało się Święto Przejścia, czyli Wielkanoc, i trwało tydzień czasu. Siedem dni świąt oznacza radość, pokój i błogosławieństwo, które otrzymali pierworodni Izraela z powodu ocalenia, co też figurowało pokój, radość i wesele prawdziwych chrześcijan, którzy doszli do przeświadczenia, że grzechy ich zostały zmasane przez zasługę ofiary Chrystusa. Zatem wszyscy prawdziwi chrześcijanie obchodzą to Święto Przejścia w swych sercach ustawicznie, zupełnie – siedem jest symbolem zupełności. Żydzi, którzy nie zastanawiają się nad znaczeniem zabicia i jedzenia baranka, więcej wagi przywiązują do świąt następujących potem. Nasz Pan jednak tłumaczy znaczenie i ważność zabicia baranka wielkanocnego, którego On był wypełnieniem. Pan Jezus przykazał swym uczniom, by obchodzili pamiątkę Jego śmierci aż do wtórego Jego przyjścia. Wejście do Królestwa będzie stanowiło dopełnienie błogosławieństw.

Wielu chrześcijan otrzymałoby wielkie błogosławieństwo, gdyby mogli widzieć ten przedmiot we właściwym świetle, gdyby więcej przykładali uwagi do wartości i zasług śmierci Chrystusa oraz sercem łączyli się w obchodzeniu tej uroczystości jako corocznej pamiątki śmierci Chrystusa; zamiast obchodzić w niewłaściwy sposób i w niewłaściwym czasie inne pamiątki, nie ma-



jące rzeczywistego znaczenia. Po całym cywilizowanym świecie znajdują się grupy, które ściśle stosują się do podanego rozporządzenia: „*Ilekroć to czynić będziecie, czyńcie to na pamiątkę moją*”. Jesteśmy przekonani, że tego rodzaju uroczystość, obchodzona we właściwy sposób, sprowadza zadowolenie umysłu. Na ile zatem ktoś stara się stosować do wymagań i przepisów Bożych, o tyle większe może otrzymać błogosławieństwo, bliżej znaleźć się swego mistrza i Pana i bliżej jeden drugiego jako członkowie Jego Ciała.

Data obchodzenia tej uroczystości w tym roku przypada na dzień 28 marca*, po godzinie szóstej wieczorem, ponieważ, zgodnie z żydowską rachubą, o tej godzinie rozpoczyna się 14. dzień miesiąca Nisan. Przypominamy wszystkim poświęconym, wszędzie gdziekolwiek się znajdują, by się zgromadzili, w miarę jak okoliczności pozwalają, w większe lub mniejsze kółka lub w rodzinach, by obchodzili drogą pamiątkę śmierci naszego Pana jako wielkiej ofiary za grzechy.

„Panie! Czy ja?”

Przypominamy okoliczności, jakie towarzyszyły pierwszej Wieczerzy Pańskiej, błogosławienie chleba i kielicha, że one reprezentują Jego Ciało i przelaną krew, i że ci, którzy są Jego naśladowcami, powinni wziąć w tym udział – nie tylko, żeby karmić się Nim, lecz być łamanymi (zabitymi z Nim, nie tylko, żeby być uczestnikami zasług Jego ofiary, lecz także, żeby kłaść życie swoje w Jego służbie, by współdziałać we wszelki możliwy sposób). Jak cenne są to myśli dla tych, którzy pozostają w harmonii z Bogiem!

W dalszym ciągu możemy wspomnieć o sprawie Judasza. Pomimo przywilejów, jakie otrzymał, to jednak opanowany chciwością posunął się tak daleko, że sprzedał swego Mistrza i był na tyle bezczelny, że gdy zdrada jego została ujawniona, miał jeszcze śmiałość zapytać: „Czy ja?”. Już sama myśl, że ten, co towarzyszył Mistrzowi, mógł się zaprzeczyć i wydać Go nieprzyjaciółom, sprawia wielkie obrzydzenie i przykre uczucie, i powinna służyć nam za przestrożę, byśmy w jakikolwiek sposób lub dla jakiej bądź przyczyny, dla sławy bogactw lub z innego powodu nie zdradzili ani sprzedali Prawdy czy też jej sług, członków Ciała Chrystusowego.

Pójdźmy w myślach za naszym Zbawicielem do ogrodu Getsemane, gdzie słyszymy Go, jak zanosi modlitwy i uniżone prośby do Tego, który Go mógł zachować od śmierci.

Bojaźń śmierci naszego Mistrza brała się z obawy o to, że może w czymś uchybił w wypełnieniu Ojcowskiego planu, a wtedy okazałby się niegodnym zmartwychwstania. Widzimy dalej, jak Pan Jezus został pocieszony przez anioła, którego posłał Ojciec, by Go zapewnić, że wypełnił wiernie swoje śluby ofiarowania i może być

pewny zmartwychwstania, tak jak miał zapowiedziane. Po tym boju widzimy Go zupełnie spokojnego, zarówno przed arcykapłanem, jak i przed Piłatem oraz Herodem. „*Jako owca przed tymi, którzy ją strzygą, oniemiał i nie otworzył ust swoich*” (Izaj. 53:7) – w swojej obronie. Widzimy Go wiernym, uprzejmym do ostatniej chwili, choć świadomego, że gdyby prosił Ojca, posłałby Mu więcej niż dwanaście chórów aniołów, by Go bronili! Zamiast jednak prosić o uniknięcie ofiary, prosił raczej o pomoc do wiernego w niej wytrwania. O, co za nauka tkwi w tym dla wszystkich Jego naśladowców!

Sposobność do badania siebie

Pamiętajmy, że najwierniejsi i najodważniejsi Jego uczniowie opuścili Go i uciekli, że jeden nawet zapał się swego Mistrza. Jest to dobra sposobność, by zbadać swoje serce odnośnie stopnia naszej wiary, odwagi i gotowości cierpienia z Tym, który nas odkupił. Jest to sposobność dająca wsparcie naszym myślom i postanowieniom, żeby przy Jego pomocy nigdy nie zaprzeczyć się naszego Mistrza, bez względu na okoliczności i warunki, żeby wyznawać Go nie tylko ustami, lecz i postępowaniem.

Następnie czujemy się wielce przygnębieni myślą, że Izraelici, wybrany lud Boży, ukrzyżowali Dawcę Żywota! A nie tylko dlatego – także dlatego, że głównym wykonawcą nie był prosty, ciemny lud, lecz oświeceni kapłani, nauczeni w Piśmie, faryzeusze i doktorzy Prawa. Postuchajmy, co Mistrz powiedział: „*Nie dziwujcie się jeżeli świat będzie miał was w nienawiści, wiedźcie, że mnie nienawidził pierwej niż was*”. Pan Jezus miał na myśli świat religijny także i w naszej sprawie.

„Pijcie z tego wszyscy”

Nie powinno nas zatem dziwić, jeżeli sprzeciwianie się Prawdzie i prześladowanie tych, co niosą pochodnię światła i postępują śladami Jezusa, pochodziłyby ze strony przedstawicieli i nauczycieli chrześcijaństwa. To jednak nie powinno pobudzać nas do nienawiści względem tych, co skazali Jezusa na śmierć, jak i naszych przeciwników, lecz raczej wyrażać się tak, jak to uczynił Piotr, gdy mówił: „*Wiem, żeście to z nieświadomości uczynili, jako i książęta wasi*” (Dzieje Ap. 3:17). O tak! Ciemnota i ślepotę serca i umysłu są przyczyną wszystkich cierpień Chrystusa – Głowy i Ciała. Ojciec Niebieski, dopuszcza, ażeby tak było, dopóki członkowie Ciała nie dopełnią tego, co pozostało do wypełnienia – cierpień Chrystusowych. Z wypełnieniem się członków Ciała Chrystusowego, wybranych, i dopełnieniem ich doświadczenia wierności aż do śmierci nastąpi zakończenie Wieku Ewangelii, przemiana Kościoła do podobieństwa swego Pana. Zatem Pan nasz oświadcza, że ci, co teraz z Nim dzielą cierpienia i współdziałają w służbie Prawdy, którzy teraz dzielą z Nim kielich zaparcia samych siebie, będą z czasem pili nowy kielich w



Królestwie, poza zasłoną (Mat. 26:29).

„A tak obchodzimy święto”

Z brzaskiem nowego okresu rozpocznie się wielkie dzieło uwalniania świata z więzów bolesti, grzechu i śmierci oraz podnoszenia go z upadku. Święty Piotr czas ten nazywa restytucją, tj.

„czasem naprawienia wszystkich rzeczy, co był przepowiedział Bóg przez usta wszystkich świętych swoich proroków od wieków” (Dzieje Ap. 3:19-21). Ci, co obchodzą pamiątkę Wieczery Pańskiej, powinni mieć na myśli słowa apostoła Pawła: „Jeśli tylko z nim cierpimy, abyśmy też z nim byli uwielbieni” (Rzym. 8:17; 2 Tym. 2:11-12).

„Jeśliśmy tedy z Chrystusem umarli, wierzymy, iż też z nim żyć będziemy” (Rzym. 6:8),

„Utrapienia teraźniejszego czasu nie są godne onej przyszłej chwały, która się ma objawić w nas” (Rzym. 8:18).

Mając na względzie zgładzenie grzechów w tych, na których figurą byli pierworodni – przez zasługi drogocennej krwi Jezusa – możemy rzeczywiście obchodzić święto Wielkanocy z radością, bez względu na trudności, próby i doświadczenia. W słusznym czasie wierni naśladowcy Jezusa będą mieli przywilej wyprowadzenia wielkich zastępów spod panowania grzechu i śmierci, to jest z Egiptu do ziemi Kanaan. Dlatego, drodzy bracia, powtarzamy za Apostołem:

„Albowiem Baranek nasz wielkanocny za nas ofiarowany jest, Chrystus” (1 Kor. 5:7).

Kielich radości w Królestwie

Podczas ustanowienia pamiątki swej śmierci Pan Jezus w rozmowie ze swymi uczniami powiedział im:

„Ale powiadam wam, iż nie będę pił odtąd z tego rodzaju winnej macicy, aż do dnia onego, gdy go będę pił z wami nowy w królestwie Ojca mego” (Mat. 26:29).

Chrystus Pan zestawia tu dwa wielkie dni – Dzień Cierpień i Dzień Chwały. Cały Wiek Ewangelii jest Dniem Cierpień, Tysiąclecie będzie Dniem Chwały, zwykle określanym jako „Dzień Chrystusowy”.

Literalny kielich z winem nasuwa dwie myśli. Kielich wi-na otrzymuje się z owoców winorośli. Jagody tracą swą

indywidualność. Sok zostaje wyciśnięty, a wino jest gotowe do użytku. Kielich wina, sok z jagód przedstawia nie tylko ich zgniecenie, lecz także skutek, jaki pochodzi z użycia tego wina, to jest rozweselenie. Podobnie rzecz się ma z pićm literalnego wina. Dla nas jest to symbolem cierpień i śmierci naszego Zbawiciela oraz naszego udziału z Nim w tych cierpieniach. Ponieważ wino także reprezentuje w Piśmie Świętym radość i wesele, więc w tym sensie Jezus użył określenia „owoc winnej latorośli”, żeby zaznaczyć radość i wesele w przyszłym Królestwie.

Ojciec Niebieski przeznaczył dla Jezusa w Jego ziemskich doświadczeniach specjalnie przejścia, które miały stanowić kielich cierpień i śmierci. Lecz Ojciec Niebieski obiecał Mu także, iż jeśli wiernie wypije kielich gorzkości, będzie Mu dany inny kielich, inne doświadczenia to jest: chwały czci i nieśmiertelności. Zbawiciel nasz był upoważniony przez swojego Ojca do uczynienia propozycji tym, którzy by zechcieli stać się Jego naśladowcami, a mianowicie, że jeśli będą z Nim pili kielich cierpień i śmierci, wtedy będą też mieli z Nim udział w przyszłym kielichu radości.

Droga krzyżowa

„Kto zachowa życie swoje, straci je.” Wszyscy musimy przejść przez trudne doświadczenia, które reprezentuje prasa winna. Mamy kłaść życie swoje w służbie Pańskiej. Mamy dobrowolnie poddać się pod te doświadczenia, mamy być zgnieceny jako istoty ludzkie, a stać się Nowymi Stworzeniami. *„Jeżeli cierpimy z nim, z nim też królować i będziemy”* – nie inaczej. Dlatego z radością przyjmujemy zaproszenie picia jego kielicha. I nie prędzej otrzymamy kielich radości w Królestwie, aż kielich cierpień będzie opróżniony do ostatniej kropli. Mimo że Pan nasz otrzymał wielkie błogosławieństwa na mocy posłuszeństwa Ojcu Niebieskiemu, to jednak w ostatniej chwili przyszło na Niego ciężkie doświadczenie, gdy zawołał: *„Boże mój! Boże mój! czemuś mnie opuścił”* (Mar. 15:34) i gdy rzekł: *„Wykonało się!”* (Jan 19:30). Podobnie rzecz się ma z Kościołem. Musimy pić ten kielich do dna. Musimy wytrzymać trudności aż do końca. W kielichu nie może nic pozostać.

Cierpienia Chrystusowe skończą się, gdy Ciało Chrystusowe dopełni swego biegu. Nowy kielich radości Pan nasz otrzymał wtedy, gdy wstąpił do chwały. Wtedy wszyscy aniołowie Boży oddali Mu cześć. Wkrótce i nasz kielich radości będzie nam dany. Zapewne, iż musiał to być czas radosny, gdy święci zostali przebudzeni ze swego snu i otrzymali swoją nagrodę – kielich błogosławienia! Kto okaże się wierny i on również dzielić będzie z nimi tę radość. Zupełność radości nie nastąpi prędzej, aż wszyscy członkowie Ciała Chrystusowego zostaną połączeni poza zasłoną. Wtedy otrzymają udział ze swym Panem, usiądą z Nim na Jego tronie i pić z Nim będą nowe wino w Królestwie. Obietnica ta jest dla



wszystkich Jego Świętych.

Watch Tower
R-5640 (1915 r.)
„Straż” 1952/03 str. 35-41

*Artykuł był napisany w roku 1915 i oryginalnie podane w nim daty dotyczą właśnie tego roku – w roku 2011 Pamiątka przypada w niedzielę, 17 kwietnia – przyp. Redakcji.